Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

ŚRODA	CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.					CENY OGŁOSZEŃ
1. LUTEGO 1922.	Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata kwit. na dla nauczycielstwa ludowego
	Miesięcznie	Marek 500	Marek 4[illegible]	Marek 500	Marek 600	Marek 450
NR. 26 — ROK XXX.	Redakcya (tel. Nr. 193) i Administracya (tel. Nr. 3314) Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3314).					

CENY OGŁOSZEŃ:
Zwycz. za wiersz nonp. lub jego miejsce Mk 80
Nadesłane (za wiersz nonp.) . . . . . . „ 75
Nekrologi . . . . „ 40
Komunikaty . . . . „ 90
Na 1. stronie . . . . „ 120
Drobne za wyraz . . . . „ 10

Ostatnie chwile Benedykta XV.

Choć o ostatnich chwilach życia Papieża podaliśmy już telegraficzne wiadomości, to jednak poniższy opis naszego korespondenta zawiera tyle nieznanych i dramatycznych momentów, że zainteresuje niewątpliwie naszych czytelników.

Rzym, niedziela 22 stycznia.

(e) Wzorowy żołnierz Chrystusa, Benedykt XV., ani na jeden dzień w życiu nie opuścił posterunku, a śmierci samej pozwolił zabrać sobie z tego pracowitego życia zaledwie dni cztery. Okrzyk: „Il Sommo Pontefice non c'e più — niema już Papieża!“ rozległ się tym razem prędzej, nim można było zrozumieć całą grozę położenia. Jeszcze w niedzielę 15 stycznia Papież odprawił Mszę św. w sali Matyldy i udzielił Komunii św. przeszło stu wiernym. Był zaziębiony i miał lekką gorączkę, ale na daremnie domownicy mu przekładali, że powinienby się położyć. Chorowania nie uznawał dla siebie, a do lekarstw żywił wstręt. Kiedy w r. 1914 przedstawiono nowemu Papieżowi służbę dworską, spostrzegłszy w gromadzie braciszka Bonifratra, zapytał:

— A ten co tu robi?

— To jest brat-farmaceysta — objaśniono Papieża.

— Och, ze mnie będziesz miał mało pociechy, bracie! — zawołał.

I w przeddzień śmierci mówił z humorem do kard. Gasparri:

— Wiesz, ile wydałem w życiu na lekarstwa? 2 liry 50!

To też, kiedy po zwykłych zajęciach i ostatniej audyencyi we wtorek 17 stycznia Papież wcześniej, niż zwykle udał się na spoczynek, a nazajutrz obudził się z gorączką dochodzącą 40 stopni i pozostał w łóżku, najbliżsi mieli złe przeczucia. Podobno już w ten sam dzień, we środę, lekarze postawili niepokojącą dyagnozę, ale żaden głos alarmu nie doszedł jeszcze do szerszej publiczności. Udzielono tego dnia dyplomatom i prasie wiadomości o chorobie Ojca św., ale z krótkich i spokojnych wzmianek „Osservatore Romano“ sądzić należało, że nie była to niemoc poważna. Dopiero dzienniki piątkowe przyniosły depeszę z Brukseli o odwołaniu wizyty królewskiej rodziny belgijskiej, zapowiedzianej w Rzymie na koniec stycznia. Zaczem łatwy był wniosek, że nuncyatury otrzymały groźniejsze biuletyny, niż te, które ogłaszał „Osservatore“. Jakoż niebawem pojawiły się nadzwyczajne dodatki gazet z urzędowem zawiadomieniem o niebezpieczeństwie: znaczne pogorszenie zaszło w nocy, a nad ranem Ojciec św. zażądał, by mu udzielono Komunii św., nie jak w dni zeszłe podczas cichej Mszy św., odprawianej przez któregoś z prałatów w sąsiadującej z sypialną kaplicy, tylko w sposób uroczysty, jako Wiatyku Papieża, podług przepisów ceremoniału. „Choćby dla samego przykładu“, mówił, gdy wśród otoczenia dały się słyszeć głosy konsternacyi.

Wezwano do Watykanu wszystkich kardynałów bawiących w Rzymie i nakazano modły w kościołach, co stanowiło dalsze oznaki groźne, gdyż jedynie w razie ciężkiej choroby Papieża przepisuje to prawo kanoniczne. Biuletyn popołudniowy stwierdzał niebezpieczeństwo: zapalenie płuc mogło rozszerzyć się na drugie, lewe płuco. Okazało się jednak, że wbrew rozsianym już pogłoskom nie uznano za konieczne udzielić Ojcu św. ostatniego namaszczenia. Optymistą był przytem znakomity lekarz tutejszy senator Marchiafava, wzywany teraz stale na konsultacye. Twierdził wszakże, że kryzys choroby się zbliża i że przed nocą zapadnie decyzya. Tymczasem przez plac św. Piotra zaczęły śmigać coraz częściej automobile kardynałów i dyplomatów, a w blasku słonecznego, ciepłego dnia zbierały się liczne grupki niespokojnych i ciekawych. W Bazylice wystawiono Najśw. Sakrament, toż samo w innych kościołach, a wszędzie był natłok pobożnych, szczególniej w czasie nakazanych przez Wikaryat modlitw za zdrowie Papieża. Z nastaniem nocy rozeszła się wieść o polepszeniu i plac przed Bazyliką powoli się wyludnił. Tem smutniejsze było przebudzenie! Od wczesnego ranka w sobotę Rzym miał już pewność nieuchronnej i rychłej katastrofy, a za Rzymem dowiedział się o tem niebawem ku ogólnemu wzruszeniu cały świat. Zapalenie płuc ogarnęło oba te płuca — nadziei na przełamanie choroby mieć nie było można. Zdaniem lekarzy nie było chwili do stracenia i natychmiast po północy mons. Migone, szatny Ojca św., a jeden z najbliższych domowników, odprawił Mszę św. i udzielił choremu Komunii św., poczem niezwłocznie zakrystyan pałacowy, arcyb. Zampini przystąpił do obrzędu ostatniego namaszczenia. Ojciec św. cierpiał bardzo dla braku oddechu, pomimo stosowanego już drugi dzień oddychania tlenem, ale zachował przedziwną jasność umysłu i starał się, o ile można było, odpowiadać na modlitwy liturgiczne. Powiedział był:

— Jeśli Pan Bóg chce, bym dalej pracował dla Jego Kościoła, stoję do rozkazu. Jeśli powie: dość! — niech się stanie Wola Boża.

A potem dodał:

— Ofiaruję chętnie życie moje za uspokojenie świata.

Był to dzień św. Agnieszki, drogiej Rzymianom, drogiej Ojcu św. jeszcze z czasów studenckich w seminaryum Capranica, które czci ją jako swoją Patronkę. Kiedy Msza św. w kaplicy się skończyła, Papież zapytał:

— Dzisiaj świętej Agnieszki, czemuście nie umieścili jej posążku na ołtarzu?

Posążek ten miał w darze od dzisiejszych alumnów swojego seminaryum. Oczywiście w lot uczyniono zadość życzeniu, a od tej chwili aż do ostatniej wzrok umierającego padał raz po raz na wizerunek Świętej. Na wieść o pogorszeniu zebrali się tymczasem w salach przyległych kardynałowie, dyplomaci i dostojnicy watykańscy. Z ust do ust podawano sobie beznadziejne słowa: „dogasa powoli!“ Przecież około godz. 9-tej błysnął jeszcze promyk nadziei. Ojciec św. wzruszony i zmęczony wskutek wydarzeń tej nocy, poczuł chęć do snu i odrzuciwszy parę poduszek, ułożył się wygodniej i zasnął. Lekarze nie taili zdziwienia i oświadczyli, że kilka godzin snu spokojnego może zbawiennie wpłynąć na przebieg choroby. Momentalnie rozeszła się ta wiadomość po salach pałacu i doszła wnet do rojnego już od ranka placu św. Piotra. Ktoś krzyknął: „Cud! chodźmy dziękować Matce Najświętszej i Panu Jezusowi, wystawionemu w Bazylice!“. Równocześnie jednak za dwoma węgłowemi oknami najwyższego piętra Watykanu, dokąd kierowały się rozjaśnione oblicza, stwierdzono złudność tej ostatniej nadziei. Lekarz, który cicho się wsunął do sypialni Papieża, by sen chorego zbadać, usłyszał wyraźne rzężenie, nie zaś oddech spokojny. Nadziei nie było! Rzeczywiście wkrótce Ojciec św. obudził się z atakiem kaszlu i począł zapadać w omdlenia lub malignę. Ale chwile utraty przytomności były rzadkie i w tych nawet chwilach odsłaniał się nieugięty mąż energii, żołnierz Boży, podobnie jak w owem krótkiem powiedzeniu o zgodzie na wyroki Boskie. Raz wydarł się mu na usta tłumiony zwykle nazewnątrz sentyment i słowa bezładne zdawała się wiązać myśl o drogiem sercu mieście rodzinnem:

— Genua... dziś tam święto... posłać Nasze Błogosławieństwo Apostolskie...

Kilka razy wracał w malignie do jednego i tego samego przedmiotu, który był właściwą treścią jego życia i jego istoty — do pracy i zajęć: „Nie mam czasu... czeka na mnie Święte Kolegium“ albo: „Muszę otworzyć pocztę... mają tam być ważne sprawy“..., to znów zrywał się z łóżka i wołał, że chce się ubierać: „Ja muszę... mam tyle do roboty... tyle do roboty“... — Naogół, jak zaznaczyłem, były to krótkie chwile, po których następowało wyczerpanie. Jedynie zdrowe i silne jeszcze serce przedłużało życie i — cierpienia. Pod wieczór zaczęło słabnąć i serce, a ostatni biuletyn nie pozostawiał już żadnej wątpliwości, że organizm wkrótce się wyczerpie. Można było mówić o minutach, o godzinach, ale nie o dniach. Kardynał Sekretarz Stanu, wychodząc o w pół do szóstej z sypialni Papieża, oświadczył zebranym dostojnikom, że życie Ojca św. już się właściwie skończyło i że obecnie dogasa tylko. Wrażenie było tak wielkie, że wieść urosła niebawem do rozmiarów katastrofy dokonanej i dała powód przedwczesnym pogłoskom o śmierci, co pochwyciły zaraz telegramy. Zresztą przesadnych i nieprawdziwych pogłosek rozeszło się stosunkowo mało, ponieważ Sekretaryat Stanu odniósł się bardzo uprzejmie do prasy: dziennikarze mieli dostęp każdej chwili aż do antykamery prywatnej i traktowani byli niemal narówni z dyplomacyą, o ile o informacye chodziło, a w ciągu ostatniej, krytycznej nocy, mons. Pizzardo, podsekretarz Stanu, posunął swoją dworskość tak daleko, że czuwających do rana korespondentów zaprosił do siebie na kawę.

Przesada w wiadomościach rzymskich mogła tym razem zajść jedynie co do czasu, nie co do treści wydarzeń. Groza rzeczywistości przechodziła najśmielszą fantazyę pisarską. Lekarze ze zdumieniem kilkakrotnie stwierdzali niezwykłe przewlekanie się choroby. Tak więc tegoż jeszcze wieczora w sobotę Ojciec św. pozwolił pożegnać się z sobą kardynałom, którzy kolejno podchodzili do łoża, by ucałować rękę Papieża. Kardynała Vico prosił, żeby przyszedł o szóstej z rana ze Mszę św. do kaplicy. Dzisiaj wydaje się wielu ten szczegół jako przeczucie kresu i ostatni nakaz przemożnej woli, żeby panować nad sobą aż do końca:

— Zgoda więc? Jutro o szóstej. Wstanę i ubiorę się, żeby Mszy św. wysłuchać — rzekł wtedy.

Tym co doglądali chorego, zdawało się, że leży już bez przytomności. On jednak dopytywał się, budząc się od czasu do czasu jakoby ze snu, o godzinę. Po którejś odpowiedzi rzekł:

— Czas jeszcze do szóstej.

O północy i kwadrans mons. Migone odprawił w kaplicy obok sypialni Mszę św., której Papież słuchał przytomnie i podczas której przyjął Komunię św. Następowały po sobie teraz bez przerwy Msze św., odprawiane przez dostojników z najbliższego otoczenia. Kiedy po wpół do szóstej wszedł kard. Vico, Ojciec św. nadludzkim wysiłkiem uniósł się na łóżku i usiłował wstać:

— Dajcie mi pić — rzekł — i pomóżcie się ubrać.

Podano szklankę wody i przemocą niemal zatrzymano w łóżku. Czy chciał umrzeć jak św. Benedykt, stojąc, po żołniersku, po swojemu? Bo w pełni był świadom nastającej już śmierci. Upadł wyczerpany na poduszki i w tej samej prawie chwili konać zaczął. Mons. Respighi wyszedł natychmiast, by uprzedzić kard. Gasparri o zbliżającej się katastrofie i po paru minutach z nim wrócił. Kardynał Giorgi, wielki Penitencyaryusz, rozpoczął wówczas modlitwy za konających. Usta Ojca św. poruszały się lekko w odpowiedziach modlitwy, ręka kreśliła jeszcze znak krzyża, błogosławiąc modlącym się, jakby w podziękowaniu za modlitwy. Kiedy kardynał spostrzegł słaby już tylko ruch ręki, przerywa modlitwy, podchodzi do łoża i pochylając się nad umierającym, mówi, wyraźnie oddzielając każde słowo:

— Ojcze święty, błogosław wszystkim tu obecnym, błogosław całemu światu, ponów ofiarę z twego życia za pokój świata i kiedy będziesz w niebie, módl się jeszcze za ten pokój!

I tu dzieje się rzecz niezwykła: bezwładna i zimna już ręka Benedykta XV. unosi się jeszcze raz do góry i kreśli potrójny znak krzyża. Ostatni, przedziwny akt tej niezłomnej woli i energii, jaką posiadał Ojciec św., był jednoczesny z ostatniem tchnieniem — jeszcze moment kilka i lekarz trzymający drugą rękę Papieża, puszcza ją, puls się przerwał. Godzina 5.59 rano. Wśród ogólnego najwyższego wzruszenia obecnych rozlega się znowu drżący głos Wielkiego Penitencyaryusza i słychać cudne słowa przerwanej modlitwy: „Subvenite Sancti Dei, occurrite Angeli Domini: suscipientes animam eius, offerentes eam in conspectu Altissimi. Suscipiat te Christus qui vocavit te“... Tymczasem kardynał Vico rozpoczyna Mszę św. wyznaczoną przez zmarłego Papieża, pierwszą Mszę św. za duszę zmarłego. Jest to zarazem chwila rozpoczęcia ceremonii żałobnych, które trwać będą przez kilka dni. O tem następna korespondencya.

„Kuryer Lwowski“ dowiaduje się z kół bardzo bliskich sferom kościelnym, o fakcie pertraktacyi co do kandydatury jednego z kardynałów polskich na Stolicę Apostolską. Chodzi tu albo o ks. kard. Kakowskiego, albo o ks. prymasa Dalbora. Jeszcze przed samą śmiercią Benedykta XV. zwrócono się poufnie do Warszawy z tą propozycyą, z polecenia zmarłego Papieża. Sferom watykańskim bowiem chodzi o podniesienie międzynarodowego znaczenia Kościoła katolickiego i o ułatwienie zgody włosko-watykańskiej. Początkowo chciano się zwrócić do kard. Merciera, wobec jednak nieprzyjaznego stanowiska Niemiec względem patryoty belgijskiego, kardynał polski uważany jest za odpowiedniejszego. Podobno myśl ta powstała u ks. biskupa Sapiehy, który był osobistym przyjacielem zmarłego, a popiera ją gorąco „Papież Czarny“, obecny generał Jezuitów, ks. Ledóchowski.

Ciekawi jesteśmy, co będzie najbliższą sensacyą „Kuryera Lwowskiego“. Niewątpliwie „koła bardzo bliskie sferom kościelnym“ poinformują go dość wcześnie, który z obu polskich kardynałów będzie wybrany Papieżem i jakiego będzie miał następcę.

Z Górnego Śląska.

Katowice. P. A. T. Według informacyi prasy akcye przemysłowe górnośląskie będą od dnia 1 lutego notowane na giełdzie paryskiej.

Katowice. P. A. T. Niemieckie władze szkolne postanowiły w części niemieckiej G. Śląska wprowadzić nieobowiązkową naukę języka polskiego i zachęcać młodzież do tej nauki, wskazując na możność uzyskania lepszego stanowiska na G. Śląsku w razie posiadania tego języka.

ZMIANY W DYPLOMACYI.

Warszawa. (Telef. wł.). Bawi w Warszawie minister pełnomocny w Londynie Dr Wład. Wróblewski. W kołach politycznych obiegają pogłoski, że Dr Wróblewski nie wróci ponownie na swoje stanowisko, które miałby zająć dotychczasowy poseł w Bukareszcie Al. Skrzyński.

POLSKA W ZWIĄZKU BAŁTYCKIM.

Ryga. (A. W.) Nowy poseł estoński w Rydze, Seljama, oświadczył się, w rozmowie z przedstawicielami prasy łotewskiej, za koniecznością utworzenia związku bałtyckiego ze współudziałem Polski.

Polska a konferencya genueńska.

Warszawa. (Tel. wł.) Według wiadomości nadchodzących z Paryża, francuskie koła miarodajne okazują wielkie zainteresowanie zachowaniem się Polski wobec konferencyi genueńskiej, co jest tem zrozumialsze, że głównym tematem konferencyi genueńskiej będzie odbudowa Rosyi, w czem oczywiście Polska mogłaby odegrać rolę czynną. Jednakże właśnie w sprawie rosyjskiej konferencya natrafić może na nieprzezwyciężone trudności. Natomiast w sprawie odbudowy Europy środkowej konferencya wydać może rezultaty pozytywne; w takim wypadku Polska byłaby raczej objektem odbudowy, aniżeli czynnikiem aktywnym.

Stanowisko Ameryki.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wiener Tagblatt“ donosi z Londynu pod datą 28 b. m. Wszystkie doniesienia, jakoby Ameryka odmówiła swego udziału w genueńskiej konferencyi są conajmniej przedwczesne i w tej formie nie potwierdzają się. Z Waszyngtonu donoszą, że na Radzie gabinetowej nie zapadła jeszcze decyzya.

Warszawa. (Telef. wł.). Obiegają pogłoski, iż prez. Harding do tej pory nie powziął postanowień co do udziału Ameryki w konferencyi genueńskiej. Zdaniem Hardinga, powinna być zawarta przed zwołaniem konferencyi genueńskiej ugoda w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich, oraz ugoda w sprawie Oceanu Spokojnego i to w brzmieniu ustalonem na konferencyi waszyngtońskiej. W razie zawarcia tych ugód Harding przedstawi je senatowi, który wówczas zaproponuje wysłanie delegatów do Genui.

L. George jedzie do Paryża.

Warszawa. (Telef. wł.). Lloyd George postanowił udać się do Paryża natychmiast po zakończeniu narad min. spraw zagr. Anglii, Francyi i Włoch, które rozpoczynają się dnia 1 lutego w Paryżu. Celem podróży Lloyd George'a jest chęć porozumienia się ostatecznego z Poincarem w sprawie traktatu gwarancyjnego i genueńskiej konferencyi. Mówią w sferach politycznych, że Lloyd George powziął postanowienie zupełnie nieoczekiwane, po otrzymaniu ostatniej noty Poincarego, nie poczynić żadnych ustępstw.

DELEGACI ROSYJSCY.

Moskwa. P. A. T. Nadzwyczajne posiedzenie centralnego komitetu wykonawczego zatwierdziło postanowienie rządu w sprawie uczestnictwa Rosyi na konferencyi w Genui. Przewodniczącym delegacyi wybrano Lenina. W razie, gdyby Lenin nie mógł opuścić Rosyi, zastępować go będzie Cziczerin. Pozatem w skład delegacyi rosyjskiej wejdą: Krasin, Litwinow, Joffe, Worowski, Rakowski, który jest zarazem przedstawicielem Ukrainy. Robotnicze organizacye rosyjskie reprezentować będą: Sopronow, Szlapników i Budzutak (?); Marinanow będzie przedstawicielem Aserbejdżanu; Georgij i Begzachian Armenii; Kodżajew Buchary i Jansen republiki Dalekiego Wschodu.

Moskwa. (A. W.) „Prawda“ przytacza szereg opinii rozmaitych dzienników sowieckich w sprawie wyjazdu Lenina na konferencyę do Genui. Większość dzienników sowieckich jest zdania, że Lenin może doskonale uczestniczyć w rozprawach w Genui, nie wyjeżdżając z Moskwy. Zdaniem tych dzienników, wewnętrzna sytuacya Rosyi wymaga obecności Lenina w Moskwie.

Moskwa. P. A. T. „Izwiestia“ komentując wynik posiedzenia centralnego Komitetu wykonawczego, pisze między innemi: Jesteśmy gotowi prowadzić w Genui politykę kompromisową, w przekonaniu, że lud rosyjski nigdy nie pozwoli zdusić się kapitalistom zagranicznym.

UDZIAŁ TURECKI.

Konstantynopol. (A. W.) Rząd turecki zwrócił się do oficyalnie do Rady Najwyższej z prośbą o dopuszczenie przedstawiciela Turcyi do udziału w konferencyi w Genui.

Rada Ludowa w Cieszynie.

Cieszyn. (A. W.) Wczoraj o godz. 4 po poł. przybyła górnośląska Rada Ludowa, celem zadokumentowania łączności swojej z przyłączonym do województwa śląskiego, Śląska Cieszyńskiego. Członkowie Rady Ludowej z posłem Rymerem na czele zwiedzili przedewszystkiem budynki rządowe w Cieszynie, poczem na zamku piastowskim odbyli zapowiedziane posiedzenie. Wieczorem w sali hotelu „Pod jeleniem“ odbyło się przyjęcie Rady Ludowej przez Komisyę Rządową Śląska Cieszyńskiego, w którem wzięli udział przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa polskiego na Śląsku Cieszyńskim. Gości przywitał imieniem Komisyi rządowej wicewojewoda Żurowski, jako prezydent Komisyi rząd. ciesz. Zaznaczył, że Śląsk Cieszyński wita z radością w swojej stolicy przedstawicieli najwyższej władzy województwa śląskiego i wyraził pewność, że połączenie rozerwanych przed wiekami części Śląska przyniesie korzyść całemu województwu. Imieniem miasta Cieszyna powitał Radę Ludową Dr Duda, który położył nacisk na to, że w przyszłem województwie śląskiem znajdzie się środek na załagodzenie klęski spowodowanej rozdarciem Cieszyna, a to w ten sposób, że pozostałaby tutaj część władzy wojewódzkich. Poseł Rymer, przyszły wojewoda śląski, zaznaczył, że Śląsk Cieszyński leży mu na sercu. Autonomia województwa śląskiego ma być pociechą dla tych braci Ślązaków, którzy pozostali poza jej granicami.

Praworządność, wzorowe urządzenie gospodarki społecznej, wysoki poziom szkolnictwa w wojew. śląskiem będzie zmuszał zaborców do analogicznych zarządzeń w obu zaborach.

Członek Rady Ludowej, proboszcz z Katowic, ks. Kubiela oświadczył, że górnoślązacy uważają przyłączenie Śląska Cieszyńskiego do wojew. śląskiego za ukoronowanie dzieła połączenia.

Imieniem ludności Śląska Cieszyńskiego przemówił adwokat Dr Michejda, który zwrócił uwagę na to, byśmy nie roztrwonili sumy doświadczenia, nabytej w niewoli austryackiej i niemieckiej. Podstawą naszego dobrobytu i niezależności będzie wytężona praca, której nauczyliśmy się od zaborców, oświata, do której doszliśmy wskutek zabiegów germanizacyjnych i poczucie praworządności.

Następnie na wniosek konsula Kowalczyka uczczono przez powstanie pamięć bojowników za wolność Śląska Górnego i Cieszyńskiego Miarki, Stelmacha i innych, którzy spoczywają na cmentarzu w Cieszynie.

OBNIŻKA PŁAC ROBOTNICZYCH.

Warszawa. (Tel. wł.) Centralna komisya rozjemcza w Poznaniu zatwierdziła orzeczenie komisyi okręgowej, która obniżyła płace robotników rolnych w pierwszym kwartale o 10%. Producenci zaprotesowali, domagając się obniżki o 30—50%.

Obrady Rady finansowej.

—**Warszawa.** P. A. T. Biuro prasowe Ministerstwa skarbu komunikuje: Rada finansowa odbyła pierwsze konstytucyjne zebranie w dniach 27 i 28 b. m. pod przewodnictwem ministra skarbu, który na wstępie wygłosił expose o stanie finansów państwa.

Obradowano nad zniżką cen i sposobem przeciwdziałania drożyźnie. Między innemi dyskutowano nad projektem zniżki towarów, taryf kolejowych dla towarów eksportowych, któraby mogłaby wpłynąć na żywszy ruch przemysłowy, zmniejszeniem bezrobocia, polepszeniem bilansów handlowych, który to bilans w listopadzie 1921 roku po raz pierwszy wykazuje przewyżkę wywozu nad przywozem, a to według obliczeń i zestawień urzędu statystycznego. Również obradowano nad zarządzeniami, zmierzającemi do przeprowadzenia dalszych oszczędności w administracyi. Ponadto Rada obradowała nad rozmaitemi kwestyami, jak zawieraniem umów ubezpieczeniowych w walutach obcych, przewalutowaniem kapitału akcyjnego.

Najważniejszym punktem obrad była sprawa długów przedwojennych. Rada finansowa wypowiedziała się przeciwko rewizyi ustalonych ustawowo relacyi wierzytelności w walutach zaborczych, przeciwko wprowadzeniu moratoryum, a to ze względu na chaos, jaki powstałby w życiu gospodarczem oraz ze względu na autorytet odnośnych ustaw i powagę jednostki monetarnej polskiej.

Pracownicy defenzywy aresztowani.

Warszawa. (Telef. wł.). W nocy z soboty na niedzielę policya państwowa dokonała aresztowań kilku pracowników referatu politycznego oddziału II. sztabu generalnego, w warunkach, jak twierdzi „Rzeczpospolita“, „bardzo zadrażniających i wymagających bliższego wyjaśnienia“. Między aresztowanymi znajduje się Dr. M. Strudlik.

KOMITET WYBORCZY W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.). Okazują się już pierwsze jaskółki przedwyborcze. Mianowicie odbyło się zebranie delegatów Stowarzyszeń społecznych, na którem wybrano Komitet w sprawie wyborów w Warszawie do Sejmu i Senatu, do którego weszli rzemieślnicy i mieszczanie pod hasłem: Bóg, Ojczyzna i praworządność.

Z dnia politycznego.

„Uniwersytet żydowski" w Kownie.

Według doniesień syonistycznych w Kownie otwarto kursa oświatowe z programem uniwersyteckim. Czynne są wydziały: humanistyczny, przyrodniczy, matematyczny, hebraistyczny i judaistyczny. Są widoki, że kursa te w najbliższym czasie przeistoczą się w normalny uniwersytet. W tym celu utworzono również w Berlinie kuratoryum, do którego należy m. in. prof. Einstein. Wiele nadziei pokłada się w żydach litewskich, znajdujących się w Ameryce i Afryce.

Anglia a Egipt.

Wysoki komisarz angielski w Egipcie, lord Alemby, został wezwany do Londynu, ażeby przedstawić rządowi sprawozdanie o obecnem położeniu w Egipcie. Rząd angielski oświadczył, że Wielka Brytania nie poczyni żadnych ustępstw wobec gwałtów i nie zrezygnuje ze swoich praw. Rząd angielski jest zdecydowany wpłynąć na parlament, ażeby zrzekł się protektoratu nad Egiptem, ustanowionego w r. 1914 i ażeby uznał niezależność państwa egipskiego, atoli pod warunkiem, że rząd angielski będzie miał prawo ochrony mienia i życia obywateli państw obcych w Egipcie, oraz zabezpieczenia komunikacyi i pod warunkiem, że Egipt udzieli gwarancyi, iż nie podpadnie pod wpływy obce.

Echa.

Historya Boya o Jelińskim.

W „Czasie" opisuje p. Boy obszernie, jak „reprezentował Polskę" na uroczystościach Molierowskich w Paryżu. Okazuje się z jego wielce żałosnego opowiadania, że poselstwo nasze w Paryżu nie poinformowało komitetu Molierowskiego o przyjeździe na uroczystość Boya (Tadeusza Żeleńskiego), ale nazwisko delegata Polski podało w brzmieniu „Stanisław Jeliński, profesor Uniwersytetu w Krakowie". Oczywiście o ile w Paryżu mogą i powinni wiedzieć o Boyu, tłómaczu 68 tomów literatury francuskiej (i co najważniejsze, tłómaczu całego Moliera), to nazwisko Jelińskiego nic nikomu nie mówiło, zwłaszcza, że komitet Molierowski nie otrzymał o owym p. „Jelińskim" żadnej informacyi, poza fałszywym tytułem profesora Uniwersytetu. I dlatego to o Polsce i jej delegacie na uroczystościach prawie nic się nie mówiło i nasz udział w kulcie i studyum Moliera został w przemowach oficyalnych i w artykułach prasy przemilczany. Stała się wielka szkoda i winowajców tego pominięcia winna zarówno przełożona władza, jak i opinia publiczna ukarać surową naganą. Zmarnowaliśmy znakomitą sposobność, by przypomnieć Francyi i Europie nasz ścisły związek z kulturą łacińską, a francuską przedewszystkiem. Byłoby to oczywiście z wielką korzyścią polityczną dla Polski i p. Boy ma zupełną słuszność, gdy pisze gorzkie słowa z powodu tego lekkomyślnego niedbalstwa.

Być może, że nasz delegat — gdyby okazał więcej ruchliwości i zaradności — mógłby w znacznej mierze naprawić szkodę, ale nie zmniejsza to oczywiście winy poselstwa.

Polska po zgonie Papieża.

NABOŻEŃSTWA W KRAKOWIE.

Wczoraj, jako w dzień pogrzebu Ojca świętego, odprawione zostały we wszystkich kościołach nabożeństwa żałobne. W nabożeństwach wzięła udział tłumnie publiczność, oraz młodzież szkolna. Z powodu żałoby nie odbyła się nauka we wszystkich zakładach szkolnych, jak również zaniechano przedstawień i zabaw.

Z powodu śmierci Ojca św. odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele garnizonowym św. Piotra o godz. 10-tej rano. W nabożeństwie wzięły udział delegacye oddziałów załogi krakowskiej z generałami Osińskim i Kosteckim. Modły przy katafalku odprawił po skończonej Mszy św. dziekan generalny ks. Piotr Niezgoda.

W WARSZAWIE.

W poniedziałek w Katedrze św. Jana odbyło się uroczyste nabożeństwo za Papieża Benedykta XV. Na środku kościoła ustawiono katafalk symbolizujący trumnę i insygnia papieskie: tyarę i klucze. Katafalk otoczono gromnicami, a z obu stron ustawiono sztandary zgromadzeń rzemieślniczych. Nabożeństwo odprawił biskup polowy ks. Gall. Kazanie, sławiące żywot zmarłego Papieża, wygłosił ks. prof. Szlagowski. Prezbiteryum zajęli: Gen. Jacyna w imieniu Naczelnika państwa z adjutantami, marszałek Sejmu Trąmpczyński, wszyscy ministrowie, całe ciało dyplomatyczne w galowych mundurach, z wojskowymi attache, misya francuska z gen. Dupont, gen. Haller komendant miasta Tuszyński, prezydent stolicy Nowodworski, prezes Rady Kaliński, biskupi, prałaci, księża itd. Kościół publicznością był doszczętnie zapełniony. Po nabożeństwie kondukt żałobny ruszył do katafalku, gdzie odprawiono przepisane modły.

WE LWOWIE I W POZNANIU.

Z powodu zgonu Ojca św. odbyło się wczoraj w Bazylice katedralnej uroczyste nabożeństwo żałobne, celebrowane przez ks. arcyb. Bilczewskiego w otoczeniu licznego kleru. W nabożeństwie wzięła udział generalicya z gen. Jędrzejowskim, korpus oficerski, wojewoda Grabowski, prezydent miasta, reprezentanci misyi zagranicznych, reprezentanci władz miejscowych, samorządowych oraz licznie zebrana publiczność. Skutkiem żałoby odwołane zostały przedstawienia teatralne, wszelkie widowiska, a młodzież zwolniono od nauki szkolnej. Równocześnie odbyły się nabożeństwa we wszystkich kościołach parafialnych.

Wczoraj rano w kościele Farnym odprawione uroczyste nabożeństwo żałobne za Papieża. Na gmachach publicznych na znak żałoby wywieszono chorągwie do połowy masztu. We wszystkich teatrach odwołano widowiska.

Wczoraj, w poniedziałek, odprawił na Jasnej Górze ks. bisk. Krynicki nabożeństwo żałobne za papieża Benedykta XV.

W Lublinie przewodniczący Rady miejskiej p. Modrzewski złożył na początku posiedzenia hołd pamięci Papieża.

Ks. Oraczewski i jego nauka.

(Z listów do Redakcyi).

Od szeregu lat śledzimy pilnie działalność myśliciela i patryoty Ks. Prof. Oraczewskiego, jednego z najświetniejszych mowców, jakich Polska obecnie posiada.

Czyn ks. Oraczewskiego nosi charakter wytrwały i systematyczny. Widocznem jest, że przygotowuje on grunt pod nowy posiew przez szerzenie swej nauki zapomocą konferencyi, książek i organizacyi.

Jako kapłan, stara się związać zasady religii z szarem, codziennem życiem. Niedawno zmarły Ojciec św. Benedykt XV. podkreśla to w swem piśmie do ks. Oraczewskiego z dnia 27 sierpnia 1920 r., gdy powiada: „Kochanemu synowi Dr Oraczewskiemu, wysoce zasłużonemu dla sprawy Kościoła, błogosławieństwo apostolskie, jako znak ojcowskiej ku niemu miłości, chętnem sercem udzielamy".

Jako obywatel staje na gruncie ponadpartyjnym.

Teoretyczną zasadę nauki swej w harmonijnym rozwoju człowieka i społeczeństwa w myśl haseł: „Jakie jednostki — takie społeczeństwo", — „Miara korzyści własnej — korzyść zbiorowa", — Ks. Oraczewski wciela w działalność praktyczną. Buduje, a nie burzy; jednoczy a nie rozdziela.

Tym duchem owiane są jego przemówienia, które wygłaszał w ciągu ostatnich lat na Zachodzie (w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn., w Anglii i we Francyi w r. 1920) i w Polsce w całym szeregu miast. Przemówienia te gromadziły masy słuchaczy i według głosów opinii i prasy nie tylko pouczały, lecz i ożywiały.

W książkach swych, jak „Rozwój charakteru", „Polska odrodzona", „Dokąd idziesz Polsko?", „Regulamin Polaka" i innych ks. Oraczewski nakreślił podstawy odrodzenia narodowego.

W organizacyi (jak tworzona w r. 1918 i r. 1919 Konferencya) skupił ks. Oraczewski w swym czasie setki organizacyi społecznych na platformie ponadpartyjnej.

Przeciwstawia się zawsze demagogii i gwałtom, jak to czynił w 1914 r. w Kaliszu podczas najazdu Prusaków lub w okresie akcyi przedplebiscytowej na Śląsku, gdy nie bacząc na zamach, jaki podówczas nań uczyniono, nawoływał Górnoślązaków do solidarnego głosowania.

Jest ofiarny i pełen współczucia dla biednych. W r. 1921 w listopadzie posiadłość swą w woj. Poznańskiem oddaje na rzecz sierot po zmarłych za Ojczyznę.

Ks. Oraczewski przybył w tych dniach do naszego miasta i tu przemówi. W. S.

KRONIKA.

POD ADRESEM DYREKCYI KOLEI W KRAKOWIE.

W ostatnich dniach w czasie panowania wielkich mrozów stwierdzić można pożałowania godne zachowanie się władz kolejowych w Krakowie. Pociągi, wychodzące z Krakowa, bywają zupełnie nieogrzewane i nieoświetlane. Dnia 25 stycznia o godzinie 17 odszedł z Krakowa pociąg idący na Dębica do Warszawy, zupełnie nieogrzany i nieoświetlony. W Granicy zapaliono światło, które po 2 godzinach, z powodu wyczerpania gazu, zagasło. Całą noc byli zmuszeni spędzić pasażerowie — między którymi były oczywiście i małe dzieci — w zupełnie ciemnych i zupełnie nie ogrzanych wagonach przy blisko 20-stopniowym mrozie.

Zwracam uwagę Dyrekcyi kolei, że obecnie mamy w kraju epidemię tyfusu plamistego i influenzy. Podróże, odbywane w tych warunkach fatalnych, wywołanych niesłychanem niedbalstwem organów kolejowych, narażają niesłychanie zdrowie i życie ludzkie gdyż przeziębiony organizm staje się dla zakażeń bardziej podatny. Władz kolejowych w Krakowie nie da się niczem usprawiedliwić, gdyż — jak się o tem osobiście miałem sposobność przekonać — ten sam pociąg (Nr. 812), wracając z Warszawy, jest od samego początku ogrzany i oświetlony, nie można więc oczywiście składać winy na nieodpowiednie urządzenie, dotyczące ogrzewania i oświetlania wozów kolejowych.

Władze kolejowe, kontrolując — i słusznie — czy jadący wypełnili warunki jazdy, powinny nie zapominać i o swoich, względem jadących, obowiązkach. Kolej jest dla publiczności i za opłaty od pasażerów pobrane jest ona obowiązana do świadczeń na rzecz jadącej publiczności, do świadczeń z dobrem publicznem najściślej związanych. Jazda przy takich mrozach w fatalnych, przedstawionych tu wiernie, warunkach, naraża życie tysięcy ludzi. Przebywanie nieraz przez szereg godzin w zimnie naraża zdrowie w wysokim stopniu, a ciemności, zalegające wozy kolejowe, są najlepszym sprzymierzeńcem grasujących po wagonach złodziei.

Wgląd Dyrekcyi kolejowej w te sprawy jest palącą potrzebą i jest jej obowiązkiem.

Dr Emil Godlewski, prof. Uniw. Jag.

Kraków, 31 stycznia.

Z POWODU ROZPOCZYNAJĄCEGO SIĘ KONKLAWE odprawi Książę-Biskup Adam Sapieha we środę, tj. 1 lutego, o godz. 10 rano w katedrze na Wawelu uroczyste nabożeństwo pontyfikalne, celem uproszenia pomocy Nieba do szczęśliwego wyboru nowego Papieża.

MRÓZ ZELŻAŁ. Po przeszło tygodniowych mrozach, dochodzących w naszem mieście do rzadkiej wysokości, bo 25° C., temperatura w dniu wczorajszym nagle się zmieniła. Jeszcze rano termometr wskazywał — 15° C, gdy w godzinach popołudniowych nadciągnęły chmury, tak, że temperatura spadła do 5° C. Należy przypuszczać, że najbliższe dnie przyniosą odwilż.

UROCZYSTOŚĆ SALEZYAŃSKA NA DEBNIKACH. Ubiegłej niedzieli odbyła się w parafialnym kościele Księży Salezyanów na Dębnikach jubileuszowa uroczystość odpustowa ku czci św. Franciszka Salezego. Sumę przy licznym napływie parafian, celebrował ks. prałat Ślepicki. Kazanie wygłosił ks. Dr Antonowicz. Na chórze śpiewy liturgiczne wykonali klerycy z krakowskiego Zakładu Salezyańskiego pod batutą ks. prof. Matuszaka. Po nieszporach była konferencya o misyach salezyańskich. Wieczorem w sali p. Meciny-Krzesza obecnie p. Waśkowskiego, urządzono artystyczną akademię dla zaproszonych gości. Produkcye muzyczno-wokalne, obrazek sceniczny z dziecinnych lat ks. Bosko i deklamacye, wypowiadane z werwą przez kleryków, powszechne zyskały uznanie. Publiczność zainicyowała składkę na budowę parafialnej sali oświatowej w Dębnikach.

DRUGA KONFERENCYA SPORTOWO-ORGANIZACYJNA. W dniu 25 b. m. odbyło się w sali posiedzeń Magistratu Krakowa zebranie delegatów miejscowych stowarzyszeń wojskowo-wychowawczych i sportowych. Przewodniczył wiceprez. m. Rolle. W konferencyi wzięli udział: Dr Rowiński imieniem „Sokoła", radca Szczerba im. Związku harcerstwa polskiego, p. Harlart Zaluski im Okr. Związku Strzeleckiego, Dr Cetnarowski im. Pol. Związku piłki nożnej, p. Aleksander Boniecki im. Tow. Tatrzańskiego narciarskiego, prof. U. J. Dr Ciechanowski, dyr. państw. Kursów wych. fizycznego. Nadto obecni byli z Dow. O. Korp. Nr. V gen. Truszkowski z gronem oficerów, oraz delegaci Akad. Związku sportowego. W dyskusyi, jaka się rozwinęła, stwierdzono konieczność stworzenia organizacyi łączącej wszystkie zrzeszenia, mające na celu wyrabianie dzielności fizycznej i tężyzny charakterów, oraz przysposabiania rezerw dla armii. Do organizacyi przystępują również władze i instytucye publiczne, współpracujące na tem polu. W czasie konferencyi zwrócono uwagę na konieczność wybudowania w Krakowie stadyonu sportowego. Celem opracowania regulaminu władz międzyorganizacyjnych wybrano komisyę, w skład której weszli pp.: Dr Rowiński, radca Szczerba i kpt. Pfeiffer.

SKASOWANIE URZĘDÓW SKARBOWYCH. „Dziennik ustaw" Rzeczypospolitej ogłasza skasowanie urzędów skarbowych we Lwowie i w Krakowie, z ustanowienie w ich miejsce Kasy krajowej.

POBIERANIE PODATKU DOCHODOWEGO. Ministerstwo skarbu zarządziło, aby służbodawcy, względnie przedsiębiorstwa i instytucye, obowiązane do potrącania podatku dochodowego od dochodu z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, potrącały od 1 stycznia b. r. aż do czasu wydania odnośnych przepisów wszystkim pracownikom podatek dochodowy w wysokości 2% od każdej sumy uposażeń, wypłaconej przez służbodawców w pieniądzach lub w naturze.

LEKARSTWA PO ZNIŻONYCH CENACH DLA UBOGIEJ LUDNOŚCI. W celu uprzystępnienia ubogiej ludności nabywania lekarstw ustanowiło Ministerstwo zdrowia publ. szereg leków, które apteki obowiązane są wydawać po znacznie zniżonych cenach. Ministerstwo zdrowia zwraca uwagę lekarzy, praktykujących na przysługujące im prawa zapisywania ubogiej ludności lekarstw po cenach, ustanowionych odnośnem rozporządzeniem.

REKORD W FAŁSZOWANIU MLEKA. Do miejskiej pracowni chemicznej przyniesiono wczoraj do zbadania mleko, nabyte w jednym ze sklepików krakowskich. Po zbadaniu, okazało się, że mleko zawierało 51 procent wody — było więc bardzo gruntownie „ochrzczone". Wobec tego, że przy dotychczasowych fałszerstwach w sklepach krakowskich wykazano w mleku od 22 do 41 proc. wody, obecna manipulacya sklepikowa wzięła rekord co do rozwadniania tak dalece, że niewiadomo, czy mleko zafałszowano wodą czy wodę mlekiem. Epilog sprawy rozegra się w sądzie.

„AIDA" ZASTRZELONA Z POWODU CHOROBY. Znany w Krakowie od lat kilku pies policyjny „Aida", który brał udział w bardzo wielu pościgach za zbrodniarzami, przyczyniając się niejednokrotnie do wytropienia i ujęcia bandytów, popadł w ostatnich dniach w ciężką chorobę. Według opinii lekarzy weterynaryjnych, wywiązał się u „Aidy" rak, który jej groził niechybną śmiercią. Celem skrócenia mąk cierpiącego zwierzęcia „Aidę" zastrzelono.

FAŁSZYWE TYSIĄCMARKÓWKI. Jak się dowiadujemy, krakowski Oddział Polskiej Krajowej Kasy Poż. zakwestyonował w ostatnich dniach kilkanaście sztuk fałszywych banknotów tysiącmarkowych. Ze względu na trójkolorowość oryginalnych druków i pewne trudności do podrobienia cechy banknotów, falsyfikaty wypadły bardzo nieudolnie, tak, że natychmiast zdołano je rozpoznać i zatrzymać. Za fałszerzami wdrożyły władze dochodzenia.

POŻAR W KLINICE WEWNĘTRZNEJ. W niedzielę rano zaalarmowano straż pożarną, że wybuchł groźny pożar w zakładzie kliniki wewnętrznej przy ul. Kopernika. Przybyła na miejsce straż, zastała w płomieniach dach gmachu, o ogień zaczął ogarniać już wiązadła. Po dłuższej akcyi ratowniczej, zdołano pożar zlokalizować. Szkoda ogromna.

ŚMIERĆ NA POLACH KOŁO KRAKOWA. Na polach koło rzeki Białuchy, przy drodze prowadzącej do wsi Tonie, znaleziono onegdaj zwłoki mężczyzny. Przybyły na miejsce wójt z gminy Górka Narodowa, rozpoznał w zmarłym Jana Gołdę, lat 67, żebraka z Prądnika Białego. Gołda niewątpliwie zamarzł, gdyż na ciele nie znaleziono żadnych obrażeń. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

MILIONOWA KRADZIEŻ W FABRYCE PASTY. W fabryce pasty „Iskra" w Krakowie dokonywano od dłuższego czasu systematycznych kradzieży pasty do obuwia, farb i różnych chemikaliów. Przez te kradzieże zarząd fabryki poniósł szkodę na kilka milionów marek. Policya dokonała już szeregu aresztowań.

Z Polski i ze świata.

ODZNACZENIE. Ogólne zebranie profesorów Politechniki lwowskiej nadało honorowemu profesorowi Karolowi Skibińskiemu tytuł doktora nauk technicznych w uznaniu jego długoletniej pracy profesorskiej i naukowej.

DEFICYT W TEATRACH WARSZAWSKICH. Na posiedzeniu warszawskiej Rady miejskiej stwierdzono, że w roku sprawozdawczym (do 1 kwietnia) opera wykazała 167.864.500 Mk. deficytu, teatr Rozmaitości 16.192.259 Mk., teatr im. Bogusławskiego prawdopodobnie 75.059.116 Mk. Jedynie teatr „Reduta" zapewnia miastu za pierwsze półrocze 895.586 Mk., za drugie zaś około 1 miliona Mk.

Uchwalono domagać się zmniejszenia personalu, ulepszenia organizacyi technicznej, „zemerytowania" zbędnego zespołu artystycznego, który obciąża budżet teatru i wezwać magistrat do wyjednania u rządu subwencyi stałej w wysokości 10 milionów marek miesięcznie na prowadzenia teatrów, a głównie opery.

MILIONOWA POMOC DLA WARSZ. LITERATÓW. Tow. literatów i dziennikarzy polskich w Warszawie od wielu lat krząta się około założenia własnej siedziby. Obecnie przybyli Towarzystwu z materyalną pomocą: znany filantrop warsz. p. Baytel i dyrektor cyrku p. Mroczkowski. Mianowicie ofiarowali oni Towarzystwu bezprocentowe pożyczki (każdy w kwocie 1 miliona marek) na przeciąg dwu lat.

P. KARACHANOWI WCIĄŻ CIASNO. Urząd mieszkaniowy w Warszawie zażądał na rozkaz min. spraw zagr. — oddania jeszcze czterech gabinetów hotelu Rzymskiego dla członków poselstwa sowietów rosyjskich, którzy już zajmują 70 pokoi. W owych czterech gabinetach mieszkał personal hotelowy, a przez oddanie ich p. Karachanowi restauracya hotelowa zostanie pozbawiona połączenia z kuchnią.

Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO. Dnia 26 stycznie 1922 r. o godz. 9 rano odbył się w kościele św. Krzyża w Warszawie ślub znanego w szerokich kołach naszego miasta pianisty z Krakowa, p. Zygmunta Dygata, który z wielkimi sukcesami koncertuje od dwóch lat zagranicą, z p. Heleną hr. Zamoyską, córką pp Adama i Maryi z hr. Potockich. Państwo młodzi wyjechali w dniu ślubu na stały pobyt do Paryża.

POLAK W ZARZĄDZIE GDAŃSKIEJ GIEŁDY. Onegdaj odbyły się wybory do zarządu gdańskiej giełdy efektów i dewiz. Do zarządu wybrano między innymi dyrektora gdańskiej filii Banku Związku spółek zarobkowych, p. Brzeskiego.

UZNANIE DLA GEN. NIESSELA. „Journal de Pologne" donosi, że francuski min. wojny w rozkazie dziennym ogłosił reskrypt na imię gen. Niessela, w którym między innemi pisze: „Po chwalebnem zwycięstwie pod Warszawą powołany na szefa misyi wojskowej w Polsce gen. Niessel w ciągu roku oddał swoje wybitne zdolności zawodowe na służbę armii polskiej, a francuskim instruktorom wojskowym przy tej armii dał energiczny impuls, który pozwolił im w znakomitej zgodzie z ich polskimi towarzyszami prowadzić prace najbardziej owocne".

NOCNA KOMUNIKACYA NAPOWIETRZNA LONDYN PARYŻ. W najbliższych dniach zostanie wprowadzona napowietrzna komunikacya między Londynem a Paryżem. W sferach lotniczych są zdania, że komunikacya ta nie będzie przedstawiać żadnych niebezpieczeństw. Wzdłuż drogi zostaną wybudowane areodromy, które za pomocą znaków świetlnych będą wskazywać aeroplanom ich drogę, oraz siłę i kierunek wiatru. Ostatnie wypadki w lotnictwie bowiem wywołane były przez różnicę w kierunkach wiatru w dolnych i górnych strefach powietrza.

ZGON SŁYNNEGO PODRÓŻNIKA. W Montevideo zmarł znany podróżnik, Sheakleton.

Zawiadomienia i komunikaty.

W TOWARZYSTWIE LEKARSKIEM (Radziwiłłowska 4) odbędzie się we środę dnia 1 lutego o godz. 8 wieczorem zebranie naukowe, na kto-

Teatr im. Słowackiego.

„Horsztyński", dramat w 5 aktach, 9 odsłonach Juliusza Słowackiego.

„Może to pisane po turecku, ale w każdym razie nie po polsku. Przynajmniej potomność będzie miała dowód, że byli tacy, którzy nie dali się obałamucić przez tego smorgońskiego poetę". Mniej więcej tak oceniał sonety krymskie straszliwy, współczesny Mickiewiczowi krytyk. Kto? — De mortuis...

„Cicho wszędzie, głucho wszędzie, głupio było, głupio będzie..." tak żartowano sobie, onego czasu, z... „Dziadów".

Oto jedna strona medalu. A druga?

Skoro się autor odleży, czyli „zmistrzeje" w umysłach żerujących na sztuce; skoro się o jednym jego sonecie napisze cztery, lub pięć tomów; skoro się autora „rozbierze" do naga z jego emocyi twórczej, względnie, skoro się go „ubierze" w fatałaszki literackiego konwenansu chwili, wówczas „sza" — nie wolno gadać z nim inaczej, jak z monarchą; nie wolno zakładać protestu.

Zastanówmy się, które stanowisko jest gorsze. Sądzę, że drugie. Współczesność przemija, a tradycya żyje. Znawca, który twierdził że wiersz: „wpłynąłem na suchego przestwór oceanu" jest idyotyzmem, gdyż: 1) słowo „ocean" oznacza olbrzymią masę wody, 2) woda suchą być nie może, 3) po suchym oceanie, więc po stepie pływać niepodobna — znawca taki nikomu krzywdy nie robi, gdyż tonie sobie w cichym oceanie zapomnienia.

Natomiast żywa tradycya, która głosi, że np. „Horsztyński" jest arcydziełem, stawia w fałszywem położeniu tych, którzy w to nie mogą uwierzyć, a bałamuci wierzących. „Jeżeli arcydzieło" — mówią sobie pierwsi — „w takim razie trzeba albo milczeć, albo kłamać". „Jeżeli arcydzieło". — mówią sobie drudzy — „w takim razie i twórcza prawda i artystyczny nauczyciel". Otóż ja, wychodząc z założenia, że krytyka jest tylko wyrazem osobistych, szczerze wypowiedzianych przekonań, pozwolę sobie „Horsztyńskiego" wykreślić z listy arcydzieł. „Horsztyńskiemu" (a tembardziej Słowackiemu) nie zrobi to żadnej różnicy, a ja będę miał czyste sumienie.

„Horsztyński" jest dziełem pisanem — mojem zdaniem — bez śladu emocyi „życiowej". Słowacki w dziele tem operuje wyłącznie, powiedziałbym, „ambicyą stworzenia sztuki narodowej". W „Horsztyńskim" problem narodowy robi mi wrażenie (choruję dzisiaj na bezczelność) bata, którego Słowacki używa do popędzania swojej poetyckiej, olbrzymiej wyobraźni, ażeby prześcignąć Mickiewicza (a po drodze i Krasińskiego) — problem zaś psychologiczny robi mi wrażenie ostrogi, którą Słowacki bodzie swoją wrażliwość, ażeby prześcignąć Hamleta.

„Muszę być polskim Szekspirem" — woła Horsztyński ze sceny — „muszę pierwszy stanąć u narodowej mety" — woła Słowacki za kulisami.

Ten wysiłek rozpędzonej ambicyi sprawia, że Słowacki przestaje rachować się ze swoją własną naturą. On, imaginatyk, on, czarodziej tęczowego słowa, rozkochany w jego błyskach i barwach, on, marzyciel, do którego natura nic nie mówi, o ile nie jest oświecona bengalskiemi ogniami wyobraźni, a który na serce ludzkie nie potrafi spojrzeć inaczej jak przez kolorowe szkła retoryki, on odrzuca w „Horsztyńskim" wszystkie przyrodzone mu artystyczne przybory, nawet wiersz, spogląda gołem okiem na Polskę i na człowieka, nie widzi absolutnie nic, rozgorączkowany biegiem sięga po „najbliższe źródła", więc po literaturę i odbija żywcem typy, sytuacye, ba, nawet powiedzenia.

Widzimy Szczęsnego z książką w ręku, słyszymy, jak radzi Amelii, ażeby poszła do klasztoru, zjawia się duch Hetmana... a wszystko tak dosłowne, tak nieprzetransponowane, tak nieprzetrawione, że ani przez chwilę nie można Słowackiego posądzać o świadomy plagiat. Przeciwnie. Słowacki przeżywał tylko książki, więc czuł się w artystycznem prawie czerpania z nich tak, jak się czerpie z życia. Ta książkowość Słowackiego mści się w „Horsztyńskim" nie tylko na Szczęsnym, ale przedewszystkiem na „narodowości" dzieła. Hetman, o ile występuje w roli narodowego zbrodniarza, jest wprost zdumiewający. Chce wydobyć kompromitujące papiery od Horsztyńskiego — wyjeżdża do Wilna — tam zostaje powieszony — i więcej nie miał Słowacki o nim nic do powiedzenia. A insurekcya? — Dowiadujemy się o niej... ze świstka papieru.

Słowacki nie cierpiał za miliony.

A może go to upokarzało? A może Szczęsny jest wyrazem tego upokorzenia? A może Mickiewicz nie mylił się, mówiąc o Słowackim, że jest to świątynia o wspaniałej architekturze, ale niemasz w niej Boga? — Kto wie? — Arcygeniusze bywają nieomylni.

Ale wracajmy do rzeczy i postawmy sobie pytanie, co stanowi zasadniczą różnicę pomiędzy Szczęsnym a Hamletem.

Hamleta łamie obowiązek pomszczenia śmierci ojca, Szczęsnego zaś łamie obowiązek służenia zdradzonej przez ojca ojczyźnie. Hamlet nie ma wyboru: Jeśli chce pomścić ojca, to musi zgładzić ze świata ojczyma — Szczęsny natomiast ma wybór: jeśli chce służyć Ojczyźnie, to może puścić ojca w trąbę i zaciągnąć się w powstańcze szeregi. W Hamlecie walczą dwa uczucia: albo zaniechanie obowiązku, albo popełnienie bądź co bądź nie byle jakiego morderstwa — w Szczęsnym zaś: albo porzucenie ojca, albo niegodziwa solidarność. Zmaganie się Hamleta jest tragicznem zmaganiem się głęboko czującego człowieka — zmaganie się Szczęsnego jest neurastenicznem zmaganiem się niedołęgi, który, nota bene, posiada aż trzy Ofelie, więc nawet i pod tym względem nie budzi większego zainteresowania.

Jednem słowem, ażeby z krytyki przejść do podziwu, trzeba w Horsztyńskim zamknąć oczy na insurekcyę. Wówczas pozostaje sam Horsztyński, Hetman w życiu prywatnem i Szczęsny w roli uwodziciela „malgré lui". Słowacki staje na silnych nogach — czuć odrazu że stokroć więcej niż Kościuszko działają na niego kinkiety — milknie sztuczny Polak — zaczyna grać szczery, skrzydlaty artysta — i płyną z pod jego pióra dwa przecudowne akty i jedno interludium, którymi mógłby się poszczycić nawet Szekspir. (C. d. n.)

K. H. ROSTWOROWSKI.

rem prof. Dr Marchlewski wygłosi odczyt p. t.: „Co łączy, a co rozdziela świat roślinny a zwierzęcy". (152)

ODCZYT PROF. DRA K. WŁ. KUMANIECKIEGO p. t.: „O rządowym projekcie jurysdykcyi karno-administracyjnej odbędzie się dzisiaj (we wtorek) o godz. 6 wiecz. w sali Izby handl. przem. Wstęp wolny.

NOWA AGENCYA POCZTOWA. Z dniem 1 lutego wchodzi w życie w Radwanie powiat Dąbrowa k. Tarnowa agencya pocztowa o pełnym zakresie działania, utrzymująca połączenie pocztowe z urzędem pocztowym Dąbrowy k. Tarnowa. Do miejscowego okręgu doręczeń agencyi należy gmina Radwan, do zamiejscowego przysiółek Podradwanie.

Wiadomości kościelne.

Z powodu zakonnych profesyi w kościele SS. Felicyanek odprawioną zostanie Msza św. Arcybractwa Przenajśw. Sakramentu nie w pierwszy, ale w drugi czwartek, t. j. 9 lutego, o godz. 8 rano.

CEGIEŁKI WAWELSKIE

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1784 tą konsul Dr Józef Włodek; 1785 tą z odczytu prof. Noakowskiego w Poznaniu dnia 6 stycznia 1922 r.: 1786-tą Stowarzyszenie spożywcze Liga robotnicza w Wilnie — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę. Pozatem Dr Henryk Rowid wpłacił 1000 Mk. na cele odbudowy Zamku.

NEKROLOGIA.

† Ksiądz Maciej Warmuz, dziekan i proboszcz w Kętach, zmarł 30 stycznia r. b. opatrzony św. Sakramentami, w 77 roku życia a w 50 kapłaństwa. Pogrzeb odbędzie się 1 lutego w Kętach.

W Warszawie zmarł po krótkiej chorobie Tomasz Strózik, major 48 p. p., słuchacz szkoły sztabu generalnego.

„Zwalczanie śmierci"

Ks. prof. Oraczewski jeden z najświetniejszych mówców, jakich Polska współczesna posiada, wygłosi we czwartek dnia 2 lutego w sali Starego Teatru o godz. 6-ej wieczorem konferencyę na niezwykle interesujący temat: „Zwalczanie śmierci". Treść: 1. Czego świat dziś pragnie; 2. Czy żyjemy po śmierci. 3. Co o tem mówi nauka, wiedza tajemna i religia; 4. Czy możliwą jest nieśmiertelność ciała; 5. Sposoby walki ze śmiercią.

Drugą i ostatnią konferencyę wygłosi Ks. Oraczewski w piątek dnia 3 lutego o godz. 8-ej wieczorem na temat „Tworzenie siebie". Treść: 1. Najnowszy głos nauki o rozwoju życia ludzkiego. 2. Organizacya czynu. 3. Tajemnica oddychania i pokarmu. 4. Przeżyć dzień minuta po minucie.

Konferencye te wywarły w Warszawie i Poznaniu olbrzymie wrażenie. 10% brutto dochodu na rzecz Komitetu krakowskiego dla repatryantów, powracających z Rosyi. Bilety wcześniej nabywać można w Księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Linia A-B, a w dzień konferencyi przy kasie na dwie godziny przed zaczęciem. Ze względu na interesujące tematy, bilety są rozchwytywane.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę tak tu w Krakowie, jak i w Niegardowie, matce naszej ś. p. Ewelinie z Chrapowickich 1) hr. Lubienieckiej, 2. Gostomskiej, a przedewszystkiem Przewielebnemu Ks. Kanonikowi Drowi Tobiasiewiczowi, Prob. kościoła św. Mikołaja w Krakowie, Ks. Mikołajowi Łapotowi, Prob. w Słomnikach, Ks. Stanisławowi Miętkowskiemu, prob. w Koniuszy i Ks. Zygmuntowi Pawłowskiemu, prob. w Strzemieszycach — składają serdeczne Bóg zapłać

Artur Lubieniecki,
Marya z Lubienieckich Mieroszowska. (151)

Odpowiedzi Redakcyi.

J. W. W KRAKOWIE. Przeprowadzenie p[illegible] nieudolne. Forma bardzo słaba. Nie wyd[illegible].

KALENDARZ KARNAWAŁOWY.

Reduta prasy. W dniu reduty sprzedawać się będzie bilety w kasie Starego Teatru od godz. 7 wieczór. Dzięki uprzejmości Dyrekcyi teatru miejskiego „Opera i Operetka", oraz gotowości z jaką znakomity balet tego teatru przyrzekł współudział, największą atrakcyę reduty będą wspaniałe produkcye baletowe układu p. Cesarskiego. Na estradzie, zamienionej w obóz cygański rozegrają się sceny taneczne, ilustrujące obrazki z życia cyganów. Następnie zespół baletowy odtańczy szereg modnych tańców, a między innymi „Bacchanalie" Głazunowa, „Mister Randtimorne" i „Foxtrotte Salome". Jako soliści wystąpią pp. J. Cesarski i Zofia Ilvina, Jerzy Kjaksztt i Cecylia Jabłońska, oraz Kaliska i Wrońska. W tańcach weźmie udział cały corps de balet.

Jak już donosiliśmy, najefektowniejsza maska otrzyma artystycznie wykonany wachlarz, zdobiony pędzlem znakomitego artysty-malarza, prof. Stanisława Dębickiego.

Piknik rolników odbędzie się dzisiaj w salach Starego Teatru. Początek o godz. 10-tej. Wstęp 1000 Mk., na galeryę 500 Mk. Dochód na Bratnią Pomoc Kółka rolników.

Bal maskowy na dochód ochronki w Ludwinowie, który się odbędzie dnia 4 lutego w Kasynie oficerskiem, zapowiada się wspaniale. Komitet dokłada wszelkich starań, aby uczestnicy tak z pierwszego balu, jak i drugiego wynieśli miłe wspomnienie. Zaproszenia wydaje komitet w Kasynie oficerskiem codziennie od godz. 5—8 wieczorem.

Bal rabczański odbędzie się dnia 4 lutego w salach Starego Teatru. Początek o godz. 10 wiecz. Wstęp 1000 Mk., dla akademików 500 Mk.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: „Horsztyński" wypełni wszystkie wieczory bieżącego tygodnia, z wyjątkiem czwartku, przeznaczonego na sukcesową komedyę Kiedrzyńskiego: „Czysty interes". Na piątkowem przedstawieniu tej świetnej komedyi obecny był autor, który z wielkiem uznaniem wyrażał się o krakowskiem wystawieniu swego dzieła. Publiczność, wypełniająca teatr, zgotowała p. Kiedrzyńskiemu po drugim akcie gorącą owacyę. We czwartek po poł. po raz ostatni „Betleem polskie".

OPERA I OPERETKA. Dziś (we wtorek) „Cavaleria Rusticana" i „Pajace". Zapowiedź występu p. Wolńskiego, świetnego artysty opery warszawskiej, w „Cavalerii Rusticana" wzbudziła ogromne zainteresowanie. Premiera „Madame Butterfly" w dniu 2 lutego uczyni zadość wielokrotnym życzeniom.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: Dziś (we wtorek) premiera „Krowoderskich Zuchów" Stefana Turskiego, które z powodu zarządzenia jednodniowej żałoby w dzień uroczystości pogrzebowych Papieża, nie odbyła się w poniedziałek. Bilety, zakupione na poniedziałek, ważne są na przedstawienie wtorkowe, a bilety zakupione, na wtorek, ważne są na czwartek. We środę wielki wieczór baletowy z udziałem wszystkich sił baletowych „Nowości".

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek 31 b. m.: „Horsztyński".
Środa 1 lutego: „Horsztyński".

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Wtorek 31 b. m.: „Cavaleria Rusticana" i „Pajace".
Środa 1 lutego: „Baron Kimmel".
Czwartek 2 lutego: Po poł. „Kakaowy stryjaszek", wieczorem „Madame Butterfly".
Piątek 3 lutego: „Madame Butterfly".

Repertuar „Nowości".

Wtorek 31 b. m.: „Krowoderskie Zuchy".
Środa 1 lutego: Wieczór baletowy.

Ze sportu.

„MISTRZOSTWA POLSKI" W ŁYŻWIARSTWIE przyniosły całkowity tryumf lwowskiej „Pogoni", której popularny przedstawiciel „Wacek" Kuchar, zdobył wszystkie trzy mistrzostwa (w 55 m., 1500 m. i 5000 m.). Drugie miejsce w biegach 500m. i 5000 m. zajął Jucewicz (500 m. w 59.6 s. i 5000 m. w 10 m. 47.8 s.), zaś w biegu na 1500 m. Habich z „Polonii" (3 m. 9.4 sek.).

Listy gdańskie.

Gdańsk, 26 stycznia.

(Polska dyrekcya poczt i telegrafów. — Rozwój ruchu portowego. — Jubileusz Przybyszewskiego).

Z dniem 20 stycznia b. r. rozpoczęła urzędować w Gdańsku polska Dyrekcya poczt i telegrafów. Prócz kierownictwa i administracyi istniejącemi i w przyszłości powstać mogącemi urządzeniami pocztowemi, telegraficznemi i telefonicznemi należy do kompetencyi nowej dyrekcyi również i techniczny nadzór nad komunikacyą pocztową między Tczewem—Gdańskiem i Nowym Portem, oraz nad liniami komunikacyjnemi stycznemi z relacyą Tczew—Gdańsk.

Ciekawe daty statystyczne co do rozwoju ruchu portowego w Gdańsku podaje w ostatnim numerze tutejszej „Gazety Gdańskiej" Dr Ignacy Dziedzic. Podczas gdy główny port niemiecki w Hamburgu i belgijski port w Antwerpii nie osiągnęły do tej chwili po wojnie swego ruchu przedwojennego, to ruch portowy w Gdańsku zwiększył się w ostatnich dwóch latach w stosunku do przedwojennego o blisko 60%. Ten nadzwyczajny rozwój zawdzięcza Gdańsk wyłącznie tej okoliczności, że stał się jak przed drugim rozbiorem Polski portem polskim. W roku 1913 przybyło do Gdańska 2 910 okrętów o pojemności 924.837 ton rej., wyjechało zaś 2 855 okrętów o pojemności 936.854 ton rej. Cyfry te spadły w pierwszych latach powojennych blisko o połowę. W ubiegłym roku przybyło do Gdańska 2.632 okrętów o pojemności 1.385.373 ton rej., zaś opuściło port gdański 2.623 okrętów o pojemności 1.603 713 ton rej. Gdy w roku 1913 przybyły do tutejszego portu okręty 8 państw, to w ubiegłym roku zawinęły tutaj okręty aż 19 państw. Pod polską flagą zawinęło do portu gdańskiego w roku 1920 statków 88 o pojemności 2.430 ton, w roku zaś 1921 okrętów 116 o pojemności 4 989 ton rej. Również od dwóch lat gdy Gdańsk stał się polskim portem, zwróciła się tutaj fala emigrantów i reemigrantów. W roku 1920 przyjechało i wyjechało z Gdańska ogółem 125 494 emigrantów i reemigrantów, zaś w roku 1921 ogółem 139.900 osób. Mimo tego wspaniałego wprost rozwoju portu gdańskiego, który za czasów niemieckich ledwie dychał, gdyż polityka prusko-niemiecka forytowała kosztem Gdańska porty w Królewcu, Szczecinie, Lubece i Hamburgu, skarżą się tutejsi hakatyści ustawicznie na oparcie Gdańska o „trupa gospodarczego" Polski.

Tutejsza Polonia urządza po 10 lutym b. r. uroczystą akademię ku uczczeniu jubileuszu pracy literackiej Stanisława Przybyszewskiego pracującego obecnie w skromnym charakterze kontraktowego urzędnika w tut. polskiej Dyrekcyi kolejowej. Na obchód ten, którego czysty dochód ma zasilić fundusze zbierane na gimnazyum polskie w Gdańsku, zapowiedziało przyjazd całe grono osobistych przyjaciół i wielbicieli jubilata.

W. P.

Nota rządu kowieńskiego.

Warszawa. P. A. T. Rząd kowieński nadesłał dn. 27 b. m. do p. min. spraw zagr. Skirmunta notę, w której powołując się na swoje pojednawcze stanowisko, podyktowane miłością pokoju i chęcią utrzymania dobrych stosunków z Polską, proponuje otwarcie rokowań bezpośrednich, a to na szerokiej podstawie uwzględnienia przyszłych stosunków między obu państwami.

Równocześnie w sprawie wileńskiej nota zaznacza, że rząd litewski protestował w odpowiedniej chwili wobec Rady Ligi przeciw wyborom do Sejmu wileńskiego, organizowanym przez rząd polski pod okupacyą wojskową celem osiągnięcia jednostronnego rozwiązania spornej kwestyi. Głosowanie Sejmu, powstałego na podstawie tych wyborów, będzie uważane jako nieważne i niebyłe. Rada Ligi narodów przyjęła do wiadomości protest rządu litewskiego i oświadczyła, że nie uzna rozwiązania sprawy, dokonanego poza jej zaleceniami lub bez zgody obu stron zainteresowanych. Żywioły litewski, białoruski i żydowski, stanowiące znaczną większość ludności wileńskiej, wstrzymały się od udziału w głosowaniu. Reszta ludności sprowadzona została do urn wyborczych przez groźby agitatorów polskich, bądź czynione tajnie, bądź głoszone otwarcie na zgromadzeniach.

Rząd litewski nie może uznać żadnej władzy opierającej się na Sejmie powstałym z podobnych wyborów, ani też nie wejdzie z tą władzą w jakiekolwiek pertraktacye. Wznowienie rokowań bezpośrednich powinno być powrotem do „status quo" w okręgu wileńskim, pogwałconego przez zbuntowanego generała Żeligowskiego, niemal nazajutrz po podpisaniu układu w Suwałkach.

Rząd litewski spodziewa się tego, że rząd polski, jeśli podejmie życzliwą inicyatywę rządu litewskiego dojścia do porozumienia, wycofa swe wojska i administracyę z terytoryów znajdujących się na północ od linii przewidzianej traktatem suwalskim.

W interesie zarówno Polski jak Litwy i całej ludzkości jest, aby rozwiązanie konfliktu polsko-litewskiego oparte było na zasadach sprawiedliwości i równości. Rząd litewski byłby szczęśliwy gdyby rząd polski zechciał mu udzielić bezzwłocznej odpowiedzi na niniejszą propozycyę bezpośrednich rokowań. — Zechciej Pan przyjąć, Panie Ministrze, wyrazy najwyższego szacunku: Jurgutis.

Przed konklawe.

ZJAZD ZAGRANICZNYCH KARDYNAŁÓW.

Rzym. P. A. T. (Havas). Przybyli do Rzymu kardynałowie: Lafontaine z Wenecyi, Ratti z Medyolanu, Lucon z Reims, Maurin z Lyonu, Dubois z Paryża, Csernoch z Węgier i Mercier z Malinor.

WYBÓR KARD. MERY DEL VAL.

Warszawa. (Telef. wł.). Kollegium św. wybrało kard. Mery del Val członkiem komisyi, której zadaniem będzie załatwianie spraw Kościoła aż do wyboru nowego Papieża. Kollegium św. zebrało się w niedzielę na narady o godz. 10 rano. Narady przerwano w celu przyjęcia członków korpusu dyplomatycznego uwierzytelnionego przy Watykanie, które przybyło do Watykanu, aby wyrazić swoje uczucia żalu wskutek zgonu Ojca św. W imieniu korpusu dyplomatycznego przemówił jego dziekan, poseł hiszpański, poczem odpowiadał kardynał Gasparri.

KTO BĘDZIE NASTĘPCĄ?

Rzym. (A. W.) Dziennik „Il Mondo" podaje, jakoby kardynał Vanutelli miał oświadczyć, że wobec tego, że na conclave ujawni się całkowicie rozbieżność pod względem kościelno politycznym, Papieżem zostanie obrany prawdopodobnie kardynał o tendencyach pojednawczych.

Konklawe 2. lutego.

Rzym. P. A. T. (Havas) Dnia 2 lutego kardynał Vanutelli odprawi mszę św. do Ducha św. Po mszy odprawione będą modlitwy pro eligendo Summo Pontifice. Tegoż dnia o g. 3 m. 30 po południu kardynałowie zbiorą się w kaplicy św. Pawła i przy dźwiękach hymnu Veni Creator udadzą się na conclave.

Rzekomy spisek na Słowaczyźnie.

Praga. P. A. T. „Lidove Noviny" donoszą z Koszyc, że tamtejsza policya dokonała szeregu aresztowań pod zarzutem szpiegostwa i zbrodni przeciw zbrojnej sile państwa. Chodzi rzekomo o wykrycie szeroko rozgałęzionego spisku, mającego na celu oderwanie wschodniej Słowaczyzny od republiki czeskosłowackiej i przygotowanie w tym celu powstania na Słowaczyźnie. Policya odkryła podobno ukryte składy materyałów wybuchowych, przygotowanych dla odcięcia połączenia kolejowego wschodniej Słowaczyzny z resztą rzpltej i uniemożliwienia w ten sposób transportów wojsk. Między uwięzionymi znajduje się kapitan policyi w Koszycach Dr Nagy. W Nowej Wsi aresztowano tamtejszego proboszcza, skutkiem czego ludność wszczęła rozruchy. Wysłane na miejsce rozruchów oddziały wojskowe przywróciły porządek.

Trybunał sprawiedliwości międzynarod.

Genewa. P. A. T. W dniu dzisiejszym odbędzie się w Hadze przedwstępne posiedzenie nieustającego trybunału sprawiedliwości międzynarodowej, utworzonego ostatecznie uchwałą drugiego zgromadzenia Ligi narodów. Właściwe inauguracyjne posiedzenie odbędzie się dopiero w kilka dni później, prawdopodobnie około 10 lutego. Miejscem posiedzenia będzie prawdopodobnie wielka sala Pałacu Pokoju w Hadze. Zaproszenia na tę uroczystość będą przysłane m. in. władzom holenderskim, członkom ciała dyplomatycznego w Hadze, członkom stałego trybunału rozjemczego, pewnym wyższym funkcyonaryuszom Ligi narodów, a także przedstawicielom międzynarodowego biura pracy, oraz komisyi przy Lidze narodów dla spraw komunikacyi i tranzitu.

NIEMIECKI PLAN SPŁAT REPARACYJNYCH W ROKU 1922.

Berlin. (A. W.) Nota rządu Rzeszy w sprawie reparacyjnych świadczeń Niemiec w roku 1922, wręczona onegdaj międzykoalicyjnej komisyi reparacyjnej proponuje, by Niemcy uiściły się w roku bieżącym ze swych zobowiązań reparacyjnych przy pomocy świadczeń rzeczowych a nie spłat gotówkowych. Na wypadek jednak, gdyby koalicya na propozycyę powyższą się nie zgodziła to rząd Rzeszy proponuje, by spłaty gotówkowe w roku 1922 obniżyć do wysokości pół miliarda marek w złocie.

PRZED STRAJKIEM KOLEJARZY NIEM.

Berlin. P. A. T. Położenie na kolejach niemieckich jest dalej groźne. Z całej rzeszy niemieckiej nadchodzą groźby o mającym nastąpić strajku generalnym. W niedzielę odbyły wszystkie wielkie organizacye kolejowe narady w sprawie stanowiska, jakie zająć należy w razie wybuchu strajku na wypadek proklamowania go przez państwowy związek kolejarzy. Wiadomość o proklamowaniu już dzisiaj w południe strajku generalnego nie potwierdza się. Państwowy związek kolejarzy dopiero w środę zbierze się na ostateczne narady i wtedy dopiero zapadnie uchwała strajkowa.

STRASZNA KATASTROFA W N. JORKU.

Waszyngton. (A. W.) Równocześnie niemal z pożarem teatru w Nowym Jorku runął wskutek nacisku masy śnieżnej jeden z największych kinoteatrów w Waszyngtonie. Zginęło 125 osób, 250 jest rannych. Setki osób poranionych nie mogło wydostać się z pod gruzów kinoteatru. Z pod gruzów wydobyto, między innymi ciała sekretarza włoskiej ambasady i jednego z senatorów. Cała policya i liczne organizacye robotni ze brały udział w akcyi ratunkowej. General Pershing kierował osobiście akcyą ratunkową. Wielotysięczne tłumy zgromadziły się na miejscu katastrofy. Między innymi byli obecni delegaci konferencyi rozbrojenia. Z powodu orkanu było tylko 500 widzów obecnych na przedstawieniu.

Różne wiadomości.

Berlin. (A. W.) Dzisiejszy „Vorwärts" użala się, że szkoły niemieckie obchodzą w sposób bardzo uroczysty rocznicę urodzin b. cesarza Wilhelma.

Londyn. A. W. „Times" donoszą z N. Jorku, że Izba reprezentantów uchwali ustawę, dekretującą zniesienie prawa lynchu w Stanach Zjednoczonych. Urzędnik, któryby zastosował prawo lynchu, skazany zostanie na znaczną karę pieniężną lub też na pięcioletnie więzienie.

Londyn (A. W.) Z Tokio donoszą, że wykryto tam rozgałęziony spisek bolszewicki. Uczestnicy spisku mieli wymordować najpoważniejszych mężów stanu. Władze zarządziły wszelkie środki ostrożności.

Rewel. P. A. T. Urzędowa Ag. estońska donosi, że w Rewlu odkryto tajną organizacyę komunistyczną. Aresztowano dwóch przywódców i 20 wybitnych agentów organizacyi. Przy aresztowanych znaleziono obfity materyał szpiegowski. Stwierdzono, że aresztowani komuniści zbierali materyał, dotyczący powstania karelskiego.

Rewel. P. A. T. Policya estońska aresztowała komunistów, który usiłowali wysadzić w powietrze tutejszą centralę stacyi elektrycznej. U aresztowanych znaleziono dynamit i broń.

Nowy Jork. (A. W.) Wskutek gwałtownego orkanu śnieżnego pozostaje Waszyngton odciętym prawie od świata. Na sobotnie posiedzenie Senatu, na którym miano się zajmować sprawą długu koalicyi, przybyło z wielkim trudem zaledwie 49 senatorów. Senatorowie ci jednak opuścili natychmiast gmach Senatu, w obawie, że nie będą mogli dostać się z powrotem do domu, z powodu szalejącego orkanu śnieżnego.

Wiadomości gospodarcze.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

Poniedziałkowe zebranie odbyło się w usposobieniu dla walut obcych i dewiz dość mocnem. Dolary i niem. austr. korony były silniejsze, przekazy na Wiedeń szły dość żywo.

Z papierów lokacyjnych poszukiwano pożyczki komunalnej Banku krajowego. Akcye bankowe bez zainteresowania. Ruch na rynku papierów przemysłowych, handlowych i górniczych, jaki — wedle sprawozdań warszawskich — ożywił się na tamecznej giełdzie, u nas pozostaje jeszcze w uśpieniu. Nabywano w małych partyach po kursach niezmienionych. Zieleniewski, Cegielski, Tepege, Polska Nafta, Żegluga Polska.

Szacowania dzisiejsze wynosiły: dolary amer. 3400—3450 Mk., dolary kanad. 3000 Mk., franki szwajc. 660 M., franki franc. 260 Mk., liry 140 Mk., funty szterl. 14.100 Mk., leje 21 Mk., korony czeskie 61—63 Mk., marki niem. 16.75—17 Mk., niem. austr. korony 41—42 fenigów.

Przekazy: na Berlin 17.10 Mk., na Pragę 62—63 Mk., na Wiedeń 46 fenigów.

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Giełda warsz. z d. 30 b. m.. Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka: trans. 3450—3460—3440, sprzedaż 3450, kupno 3420, franki francuskie gotówka: trans. 289—288, marki niemieckie gotówka: trans. 17.10—17.15 sprzedaż 17.05, kupno 16.85, Gdańsk czeki: trans. 17.20—17. Belgia czeki: trans. 276.50—273. Berlin czeki: trans. 17.25—17.10, Budapeszt czeki: 5.20, Londyn czeki: trans. 14.775—14.850—14.800 sprzedaż 14.850, kupno 14.775. Nowy Jork czeki: trans. 3460—3450. Paryż czeki: trans. 288—289—288.25, sprzedaż 289, kupno 287. Praga czeki: trans. 68, Szwajcarya czeki: trans. 702—690, Wiedeń czeki, trans. 40—40.50, sprzedaż 40.50, kupno 39.50.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 30 Stycznia 1921 r. L. 1

	oferow.	żądano	tranzak.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3300—	3400—	3400
kanadyjskie	——	——	——
Franki francuskie	255—	265—	260—
belgijskie	——	——	——
szwajcarskie	——	——	——
Funty szterling	——	——	——
Marki niemieckie	16	17	16.60
Korony austryackie	—.40	—.45	—.42
czesko-słowackie	60—	62—	61
szwedzkie	——	——	——
duńskie	——	——	——
norweskie	——	——	——
Lei rumuńskie	——	——	——
Liry włoskie	——	——	——
Marki fińskie	——	——	——
Floren holenderskie	——	——	——
Ruble carskie po 500 rb.	——	——	——
dumskie [illegible]	——	——	——
[illegible] 100	——	——	——
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. [illegible]	98—	97.—	——
4% [illegible] szkolna [illegible] 1906	82—	84—	——
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91—	93—	——
4½% [illegible] 1914	92—	94—	——
4% Poż. m. Krakowa z r. 1900	103—	105—	——
4% [illegible] lwowa	84—	88—	——
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98—	100—	——
4% [illegible]	91—	93—	91.80
4% [illegible] kolej.	90—	——	——
4½% Listy zast. Banku kraj.	104—	105—	——
4% [illegible]	98—	100—	——
4½% [illegible] Banku hipot.	103—	108—	——
4% [illegible]	99—	[illegible]	——
4½% [illegible] Bku. Małopolskiego	105—	107—	——
4½% [illegible] Ziem. Banku Kred.	99—	101—	——
4½% [illegible] Tow. Kredyt. ziem.	104—	106—	——
5% [illegible]	102—	104—	——
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IVem.	500—	700—	——
Bank Handlowy	900—	1000—	——
Małopolski	650—	700—	——
Ziemski Bank Kredytowy	600—	650—	——
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350—	400—	——
Bank Ziemski dla Kresów Łańcut	600—	700—	——
Bank Handlowy w Warszawie	——	——	——
Bank Kredytowy w Warszawie	——	——	——
Bank Związku Spółek Zarobkowych	——	——	——
Bank Komercyalny	——	——	——
Wiedeński Bank Związkowy	——	——	——
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	——	——	——
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	600—	700—	620.
Eliba Sp. z o. p. prz. L. J. Borkowski	——	——	——
Handlowa Spółka ak. „Impex"	275—	325—	280
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	800—	850—	——
C. Hartwig Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	300—	350—	325
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	——	——	——
Zieleniewski	5000—	5300	5150—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	1900—	2000—	2050—
Warsz. Sp. akc. [illegible] Par. I. - II. em.	1200—	1300—	——
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	——		
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	2050.—	2550—	——
Zakłady [illegible] „Pocisk"	800—	850—	——
Huta żelazna, Kraków	——	——	——
„Automotor" fabryka samochodów	1000—	1100.—	——
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17000	18000	——
„Górka" fabryka cementu	450—	5000—	——
Sol. akc. Zakłady Górnicze Siersza	8400—	8700—	8600—
„Tepege" Tow. dla przeds. różnier.	4300	5100	
Ska. akc. przem. naf. i gazów ziemn.	——	——	——
Karpackie Towarzystwo naftowe	——	——	——
Akcyjne [illegible] w. naftowe „Galicya"	——	——	——
A. T. dla przem. o. skal. (d. D Fanto)	——	——	——
Polska Nafta	1650—	1750—	1725—
Elektrownia w Sierszy III. em.	——	——	——
Olkusz T. A.	——	——	——
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1300—	1150—	——
Fabryka przetw. [illegible] w Trzebini	5100—	5300—	5200—
„Kraka" Zjedn. fabr. przetwor. wyek.	2550—	2750—	——
Fabryka porcelany w Ćmielowie	——	——	——
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	8200—	8400	8300—

Za spokój † duszy ś. p.
Eustachego hr. Romera
jako w pierwszą rocznicę zgonu
odbędzie się 4-go lutego 1922 roku
o godzinie 10 rano
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
w kościele O.O. Kapucynów
o czem Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zawiadamia
Żona, Córki i Zięciowie.

JERZY MEIRS i J. M. DARROS.

Tajemnica pociągu Nr. 13.

23

Sądzę, że z tem i paroma innymi przedmiotami, mniejszego znaczenia można iść wszędzie.

Wyciągnąłem z kieszeni sznurek i przywiązałem do niego moją lampkę zapaloną, potem powolutenku, ostrożnie zacząłem odwijać sznur z kłębka.

Rozwijałem długo, schylony nad przepaścią, aż w końcu zobaczyłem, podwójny, odbity w wodzie blask mojej lampki. Były to dwa świetliste punkty, które zbliżały się do siebie drobnemi posunięciami. Blask z lewej strony chwiał się. Zrozumiałem: było to odbicie lampy na wodzie, mąconej przez krople, spadające z niewiadomego mi źródła.

Niespokojnie śledziłem moment, w którym się zetkną. W końcu dwa ogniki dotknęły się i otoczyły świetlistemi kołami. Wciągnąłem żywo lampkę w górę, wziąwszy w zęby to miejsce sznura, w którem przestałem go odwijać. Ledwo pochwyciłem moją lampkę, przytuliłem ją i włożyłem do kieszeni na piersiach, potem zmierzyłem długość sznurka. Było tego 14 metrów.

— Zmierzyłeś na ramieniu?

— Naturalnie. Każdy człowiek powinien znać dokładnie wymiary różnych części swego ciała. To się może przydać.

Czternaście metrów! Jakiż byłby to upadek, gdyby belki, podtrzymujące mnie załamały się. A jakże głęboką mogła być woda w tej studni?

Trzeźwo obliczyłem wszystkie szanse i uśmiechnąłem się. To, że uniknąłem natychmiastowej śmierci, przedłuży tylko agonię. Daremne wszelkie obliczenia. Ale tak potężną jest w człowieku żywotność, że nawet w obliczu nieuniknionej śmierci zmusza do wysiłków w celu ratowania się.

Na wszelki wypadek zrobiłem przegląd pospieszny wszystkich przedmiotów, które miałem w kieszeni. Najużyteczniejszym z nich była bezwarunkowo moja lampka. Obwinąłem ją w chustkę od nosa i umieściłem w kieszeni na piersiach, jako na miejscu najmniej narażonem na uszkodzenie w razie wypadku i czekałem...

Wdrapać się w górę? Było to niemożliwością; oceniłem to na pierwszy rzut oka. Zejść w dół? W jaki sposób? Nie zostawało mi więc nic do czynienia.

Wstępne trzeszczenie belek, zapowiadające upadek, stawały się coraz częstsze i czułem, że chwila upadku w próżnię — może w nieskończoność — zbliża się szybko.

Spędziłem tak, old fellow, okropny kwadrans.

Nagle belka, na której siedziałem, obsunęła się. Z początku było to powolne zsuwanie się, potem upadła gwałtownie. Chwyciłem się rękami za sąsiednią, lecz ona pękła również i spadłem w próżnię.

Wstrzymałem oddech, wyciągnąłem ręce naprzód, zgiąłem się w krzyżu i podciągnąłem nogi pod siebie... Ach! co za straszny upadek! Jaki strach. Lynhamie i to charakterystyczne uczucie próżni nadbrzusza, które lęk wywołuje. Zdawało mi się, że to się nigdy nie skończy! Potem nastąpił straszny wytrysk wody, olbrzymia fontanna. Ogłuszyło mnie to zupełnie i zagłębiłem się.

Poszedłem aż na dno i czułem, że mam mnóstwo wody nad sobą. Wypłynąłem jednak wkrótce na powierzchnię i tam potrąciłem dwa kawałki drzewa, które spadły na szczęście wraz ze mną.

— Dla czego „dzięki Bogu?“

Tharps uśmiechnął się:

— Bo szanowny panie, gdyby spadły przedemną, mógłbym się zabić o nie, gdyby spadły po mnie, one mogłyby mnie zabić.

To ustaliwszy, ciągnę dalej:

Odetchnąłem głęboko. Żyłem! Nadzieja, ta podnieta życiowa tliła znowu we mnie.

Przysunąłem do siebie obie belki i położywszy się na plecach, wydobyłem z kieszeni sznurek i związałem dwa kawałki drzewa razem. Miałem więc coś nakształt maleńkiej tratwy. Deski te były długie i grube, a mimo starości pływały dobrze. Mogłem zasiąść na nich jak na koniu i unieść się połową ciała nad poziom wody. Natychmiast wydobyłem moją lampkę elektryczną. Ledwo trochę się zamoczyła, a baterya była nienaruszona. Pocisnąłem sprężynę i boskie światło zajaśniało, słabe wprawdzie, lecz dostateczne, by obejrzeć „krajobraz“.

Na przeciw zobaczyłem ścianę gładką. Na prawo i lewo to samo. Zadrżałem. Zwróciłem się ku ścianie przeciwnej, przekonany, że tam już to samo... Ale nagle wyrwał się z mej piersi okrzyk radości! W ścianie widniał otwór w kształcie sklepienia, szerokości może trzech metrów. Woda naturalnie znajdowała się wewnątrz tej jaskini. Skierowałem moją tratwę, którą sam porównywałem do konia morskiego, jakiego mogliby używać mitologiczni bohaterowie i popłynąłem ku temu otworowi... Zagłębiłem się weń...

Sklepienie było niskie — mogłem dosięgnąć go ręką. Po przebyciu paru metrów w głąb zauważyłem, że się stopniowo obniża. Doznałem wówczas znowu uczucia dzikiego strachu. Jeżeli obniży się więcej i woda wypełni całą wolną przestrzeń, będę zmuszony wrócić nazad, a wówczas będę zgubiony!

Obawy moje okazały się słuszne. Wkrótce musiałem się położyć na grzbiecie, a mimo tego ocierałem się plecami o sklepienie.

Wyciągnąwszy ramię, oświetlałem sobie drogę lampką i jej światełko dodawało mi nieco odwagi w tym strasznym momencie.

Gęstość powietrza, zawartego między sklepieniem i powierzchnią wody zmniejszała się ustawicznie. Ogarnęła mnie rozpacz, a strach skręcał mi nerwy. Nie trwało to jednak długo. Poczułem nagle powiew świeżego powietrza. Nie potrzebowałem nic więcej, by odzyskać równowagę. Powietrze — to znaczy jakiś otwór — otwór to znaczy wolność. Posunąłem się naprzód.

Jeszcze przez chwilę sklepienie ciągnęło się w poziomym kierunku, wkrótce jednak zaczęło się powoli podnosić. Ach! Lynhamie! miałem ochotę krzyczeć z radości. Odczuwałem jednak jeszcze pewien niepokój, płynąłem naprzód, ściskając moją tratwę między kolanami.

Przed sobą w świetle mojej lampki widziałem drobniutkie fale. Woda była czysta, jasna i nie zobaczyłem w niej ani jednego z tych stworzeń, których się tak boję, jak ci to już opowiadałem.

Teraz sklepienie podnosiło się tak szybko, że doszedłem do przekonania, że dno wody musiało podnieść się także. Tratwa wkrótce potrąciła o nie, a kolana moje tak samo. Zerwałem się zaraz na nogi i z dreszczem szczęścia spostrzegłem, że fale wody odbijają się o maleńką plażę piasku.

Wówczas odczułem jedną z głębszych radości, jakich doznałem w ciągu życia i nie mogłem powstrzymać się, by nie wykrzyknąć: „hip! hip! hip! Hurra!“

Jakież to szczęście dotknąć stopą ziemi po takiej podróży! dobrej, solidnej, suchej ziemi! Wyraził to już Jan Richepin:

Śpiewajmy chwałę starej ziemi,
która jest dobrotliwa.

Nigdy w życiu nie rozumiałem tego dokładnie, jak w tej właśnie chwili.

Lampka moja paliła się ciągle; nagle jednak odczułem nowe przerażenie. A gdyby tak zgasła? Zdawało mi się, że mogę liczyć jeszcze na parę godzin światła, ale czy można być tego pewnym?

Przedemną ciągnęła się galerya w prostym kierunku. Zbliżyłem się do ściany. Była wyłożona płytami wapienia, ciosanemi z łomu.

Mogę posuwać się naprzód po omacku, pomyślałem sobie, trzymając się ściany. W ten sposób zaoszczędzę sobie światła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.